

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego (na str. 2)

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

ARTRETYZM

jest skutkiem złej przemiany materii.

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne. łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony.

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną

z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczkach artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorjum fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Chaos postrajkowy we Francji

Masowe zwalnianie z pracy robotników

PARYŻ. Zlikwidowanie następstw strajku demonstracyjnego, które jest rzeczą co najmniej równie skomplikowaną i trudną, jak samo przełamanie tego strajku, potrwa prawdopodobnie aż do poniedziałku przyszłego tygodnia. Na całym bojem terenie Francji, fabryki zarówno przemysłu prywatnego, jak i upaństwowionego, w szczególności fabryki lotnicze, nie przyjmowały w czwartek do pracy tych robotników, którzy brali udział w śródomowym strajku, żądając od nich, by zgłoszali się o ponowne zaangażowanie ich do pracy.

sankcji, jakie mają być zastosowane do tych pracowników którzy wbrew zarządzeniom militaryzacyjnym rządu powstrzymali się od pracy we środę. W kołach politycznych dość szerokich, bo obejmujących poza sferami radykalnymi również i centrum, istnieje wyraźna tendencja, a nawet kierowane są apele pod adresem rządu do

zastosowania obecnie polityki łagodności i do ograniczenia nieuniknionych sankcji do jak najszczęśliwszych rozmiarów, a żeby rozgrywki śródomowe nie pozostawiły na zbyt długo śladów. W wyniku konferencji międzyministerialnej ogłoszony został komunikat, w którym rząd wyraża uznanie dla poczucia

obowiązku i dyscypliny narodowej, jakie ożywiało ogromną większość urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz robotników i pracowników, zatrudnionych w przemyśle prywatnym.

Dalej komunikat stwierdza, że tym pracownikom państwowym i zatrudnionym w przemyśle, pracującym dla obrony państwa, którzy wzięli udział w

strajku, zostaną odebrane przyśługujące im ulgi i przywileje. Pewna liczba urzędników administracji centralnej została zwolniona lub zawieszona w urzędowaniu. Wreszcie w stosunku do tych, którzy nie stawili się do pracy mimo ich zmobilizowania, zastosowane będą sankcje przewidziane prawem.

Przedłużenie obniżki komornego

Doniosłe projekty ustaw wpłynęły do Sejmu

Wczoraj wpłynęło do Sejmu szereg projektów ustaw, a m.in. projekt ustawy przedłużający obniżkę komornego o jeszcze jeden rok t. j. do 31 marca 1940 roku, oraz przewidujący, że dopiero od 1.IV.1940 r. obowiązować będzie 2 i pół proc. podwyżka komornego, która co kwartał będzie, wzrastać, aż do osiągnięcia poziomu czynszów normalnych.

Wpłynął także projekt o nadzwyczajnych kredytach na cele inwestycyjne na okres 3 lat w wysokości 2 miliardów złotych. Projekt przewiduje, iż 1 miliard 200 milionów Rząd będzie mógł osiągnąć z wewnętrznych operacji kredytowych. W związku z tym przewiduje się możliwość rozpisania pożyczki wewnętrznej.

Ustawa ta umożliwi ministrowi Przemysłu i Handlu nie tylko rozwiązywanie karteli gospodarczych, ale także

przeszkodzenie ich powstawaniu przez odmowę ich wpisu do rejestru kartelowego.

Nowy rząd czeskosłowacki

Poseł Sidor ministrem bez teki

PRAGA. Nowy rząd czeskosłowacki, którego lista zatwierdzona została ostatecznie wczoraj w późnych godzinach wieczornych, utworzony został w następującym składzie. Rząd centralny: premier — poseł Rudolf Beran, min. Spraw Zagranicznych Chvalkovsky, minister Obrony Narodowej — b. premier gen. Jan Syrový, minister Skarbu — Kalfus, minister Spraw Wewn. — Otokar Fischer, minister Komunikacji —

gen. Elias, minister Rolnictwa — Faierabend, minister Sprawiedliwości — prof. Jaroslav Krejci, min. Oświaty — prof. Jan Kapras, min. Robót Publicznych — Dominik Cziper, min. Przemysłu i Handlu — Włodzimierz Szadek, min. Opieki Społecznej — Władysław Klumpar.

Rząd słowacki: premier, min. Spraw Wewnętrznych, min. Opieki Społecznej i Zdrowia msgr. Józef Tisso, minister Oświaty Czernak, minister Komunikacji i Robót Publicznych — Durczański, min. Gospodarki — Teplański, minister Sprawiedliwości — dr. Miłoz Vancza.

Ponadto w skład rządu centralnego, jako ministrowie bez teki weszli — poseł Karol Sidor, oraz Jerzy Havelka.

Członkami rządu karpatorskiego mianowani zostali: ksiądz Wołoszyn oraz poseł Julian Rehavay.

Demonstracje w parlamencie włoskim

mogą spowodować odwołanie z Rzymu ambasadora Francji

PARYŻ. Manifestacja deputowanych faszystowskich, którzy w ciągu śródomowego zebrania włoskiej Izby wznosili okrzyki, do magające się dla Włoch Tunisu, Korsyki, Nicei, może się stać wstępem — jak sądzą w tutejszych kołach dyplomatycznych — do daleko idących zmian w sytuacji międzynarodowej. Mogą one się przyczynić do utrudnienia wszelkiej próby zbliżenia francusko - włoskiego.

Dzienniki francuskie ogłaszają liczne artykuły na temat wczorajszej manifestacji włoskiej Izby Deputowanych, wyrażając oburzenie tutejszej opinii publicznej.

Pertinax zatytułował swój artykuł w „L'Ordre“: „Mussolini postawił sprawę Tunisu, reżyserując ją w sposób

obelżywy dla Francji“. Zdaniem Pertinaxa normalnym następstwem śródomowych wydarzeń we włoskiej Izbie Deputowanych powinno być odwołanie z Rzymu ambasadora francuskiego, odwołanie wizyty p. von Ribbentropa w Paryżu oraz wizyta premiera Chamberlaina w Rzymie.

Represje antyżydowskie w Rumunii

Nie wolno posługiwać się żargonem w sklepach

BUKARESZT. Rezydent królewski prowincji Bukowiny wydał wczoraj zarządzenie, nakazujące ludności żydowskiej posługiwanie się w sklepach, biurach, fabrykach i urzędach wyłącznie językiem rumuńskim. Żargon i inne języki zostaną zakazane. Przekroczenie tych zakazów karane będzie zamykaniem na

kilka dni sklepów, biur, fabryk, i urzędów, a w wypadkach recydywy nawet na zawsze.

Poza tym wspomniane zarządzenie wyklucza Żydów, którzy odebrano obywatelstwo rumuńskie, od możliwości zajmowania jakichkolwiek stanowisk publicznych i prywatnych oraz trudnienia się handlem i przemysłem.

W przemyśle włókienniczym okręgu Lille, wszyscy pracownicy, którzy brali udział w strajku otrzymali w ciągu czwartku listami poleconymi zwolnienie z pracy. Doprowadziło to do całego szeregu incydentów szczególnie w okęgach Tuluzy i Bordeaux. Cały szereg fabryk wskutek ponownego angażowania większości robotników, był w ciągu czwartku zamknięty, i liczą się za ponownym podjęciem pracy w tych fabrykach dopiero w poniedziałek, wobec świętowania sobotniego, które nie wszędzie zostało zniesione. Zatargi mają na ogół jednak mniejsze rozmiary, niż spodziewano się przed wybuchem strajku. W ciągu wczorajszego popołudnia premier Daladier odbył dłuższą konferencję na temat likwidacji następstw strajku z ministrami Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Kolei i Poczty.

Rokowania polsko-sowieckie w Moskwie

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu rozpoczyna się w Moskwie rokowania, mające na celu wzmoczenie obrotów handlowych.

Rząd praski wyraził żal

z powodu tragicznych wypadków w dniu 27 b. m.

W dn. 30 listopada za pośrednictwem posła Rzeczypospolitej w Pradze rząd czeskosłowacki dał raz jeszcze Rządowi Polskiemu wyrazy swego ubolewania i żalu z powodu tragicznych wypadków, jakie zaszły w dn. 27 listopada przy zajmowaniu przez Wojska Polskie Jaworzyń, oraz udzielił co do nich szczegółowych wyjaśnień. Równocześnie na polecenie

dowództwa armii czeskosłowackiej attache wojskowy przy poselstwie czeskosłowackim w Warszawie złożył na ręce szefa Sztabu Głównego wyrazy głębokiego ubolewania i żalu imieniem armii czeskosłowackiej.

Wobec dobrej woli, wykazanej przez rząd czeskosłowacki w ustosunkowaniu się do wspomnianych wypadków, Rząd Polski uznał sprawę za zakończoną.

W politycznych kołach francuskich sądzą, że rząd Daladiera zwrócił się do rządu włoskiego za pośrednictwem ambasadora Francois Ponceta z energicznym protestem. Decyzja powyższa miała być powzięta w ciągu rozmowy premiera Daladiera z min. Bonnetem, której tematem była również sprawa przyszłych stosunków francusko - niemieckich.

Polecam świeży tran

Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wielkie zmiany w gospodarce polskiej

Wiceprem. Kwiatkowski zreferował Sejmowi program gospodarczy

Zapowiedziane przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego ściągnęło na wczorajsze posiedzenie Sejmu nie tylko wszystkich posłów i członków Rządu, ale i wiele publiczności.

Na wstępie posiedzenia marszałek Makowski odczytał zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej i otwarciu sesji zwyczajnej, zawiadomił Izbę o ukonstytuowaniu się prezydium Senatu oraz o otrzymaniu od ministra Skarbu zamknięcia rachunków Państwa za okres budżetowy 1936/37.

Przystąpiono do porządku dziennego, a więc do pierwszego czytania projektu prelimitarza budżetowego na rok 1939/40.

Na trybunę wszedł premier gen. Sławoj Składkowski, powitany hucznymi oklaskami Izby. Premier złożył krótką deklarację nowej Izbie z racji rozpoczęcia prac nad budżetem.

Oświadczenie prem. Składkowskiego

„Wysoka Izbo! Witam w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Was, Panowie Posłowie, moi Koledzy, zebrani w dniu otwarcia sesji parlamentarnej, a więc okresu ciężkiej, odpowiedzialnej i wyjątkowej pracy dla Państwa.

Mowa wiceprem. Kwiatkowskiego

Następnie zabrał głos wicepremier Kwiatkowski, który wygłosił kilkunastominutowe przemówienie, przerywane często hucznymi i długotrwałymi oklaskami.

Na wstępie mównica zaznacza, że rok 1938 pozostanie na zawsze rokiem ważnych wydarzeń w Polsce i to nie tylko dlatego, że jest to dwudziestolecie istnienia Państwa naszego.

W roku bieżącym odzyskali-

Do pracy tej powołały Was, Koledzy, najszerze masy ludności, jakie dotychczas brały udział w wyborach w Polsce Odrodzonej! Na 17 milionów uprawnionych do głosowania obywateli Rzeczypospolitej, przeszło 11 milionów oddało w Wasze ręce zaufanie całkowite. Są to ilości dotychczas w Polsce nie notowane.

Powitanie moje nie może być gołosłowne. W imieniu Rządu ofiaruję Wysokiej Izbie lojalną, uczciwą i szczerą współpracę, odpowiadającą wysokości Jej za dań. (huczne oklaski).

W ciągu tej sesji parlamentarnej Rząd w czasie debaty budżetowej i przy omawianiu ustaw przedstawi Wysokiej Izbie całokształt swoich prac. Na pewno niejednokrotnie przy ocenie tych prac wypadnie Wysokiej Izbie i Rządowi z trudem doszukiwać się wspólnych dróg myślenia.

Wierzę głęboko, że drogą główną, drogą linii wytycznej, gdzie zawsze zejdą się nasze myśli, będzie droga testamentu Piłsudskiego. Jest to wytyczna, niezawodna droga, na której Polska, w myśl wskazań Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego - Rydza, znajdzie miejsce, godne Jej w dziejach narodów". (huczne oklaski).

śmy Zaolzie, co posiada wielkie znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego. Poważne znaczenie gospodarcze posiada również normalizacja stosunków z Litwą.

Silnymi akordami zamykamy pierwsze dwudziestolecie życia państwowego, dwudziestolecie pracy i decyzji na własny rachunek społeczeństwa polskiego.

Spoglądając na nasz dorobek

dotychczasowy, możemy z pewnością patrzeć w przyszłość. Przez 20 lat istnienia odrodzonego życia państwowego rozbudowano siłę gospodarczą własną i obce jednostki tracą na znaczeniu.

Następnie wicepremier Kwiatkowski przechodzi do omówienia przyczyn kryzysu międzynarodowego. Wskazuje, że podczas gdy jedne kraje cierpią na przełudnienie, w innych krajach zmięła leży odłogi, jedne mają nadmiar surowców i nie są w stanie ich wykorzystać, w innych natomiast brak ich zupełnie. Tak samo przedstawia się sprawa z kapitałami i złotem.

SPRAWIEDLIWOŚĆ GOSPODARZA DLA WSZYSTKICH.

Koniecznością dziejową jest wyrównanie gęstości zaludnienia w świecie i zrationalizowanie emigracji z punktu widzenia narodowego.

Dostęp wszystkich narodów cywilizowanych do egzotycznych ród surowcowych, zniesienie wszelkich ograniczeń w obrotach handlowych, zmobilizowanie i przerzucenie potężnych sum na cele rozwoju spożycia, umiarkowana polityka celna i podatkowa, przywrócenie stabilizacji walut i umożliwienie spłaty długów międzynarodowych towarami i pracą — te wszystkie postulaty są koniecznością dziejową. Ich zrealizowanie pchnie życie gospodarcze świata naprzód.

Niestety, w ciągu 20 lat po wojnie żadnego z tych postulatów nie zrealizowano, wręcz przeciwnie, stworzono sztuczne zapory. Z braku surowców rozpoczęto produkcję namiastek, waluty straciły swoją wartość.

Nasza sytuacja gospodarcza

Po scharakteryzowaniu sytuacji gospodarczej w poszczególnych państwach wicepremier Kwiatkowski przechodzi do omówienia sytuacji w Polsce.

Stwierdza, że oczywiście sytuacja na rynkach międzynarodowych nie mogła pozostać bez wpływu i na nasz organizm. W odróżnieniu jednak od wielu państw znajdujemy się w okresie stałego wzrostu naszej produkcji i rozwoju gospodarczego.

Ogólny poziom gospodarstwa naszego wzrósł o 8 i pół procent. Ostatnie trudności na rynkach międzynarodowych miały swoje źródło w sytuacji politycznej. Odpiływ złota z Europy do Ameryki osiągnął nienotowany dotychczas poziom.

Polska zdołała się dotychczas obronić przed groźącymi jej nie-

bezpieczeństwami i zwalczyła trudności. Minister Kwiatkowski wyraża przekonanie, że uda się to nam w dalszym ciągu.

ZASADA WZAJEMNOŚCI.

W polityce gospodarczej, w naszych stosunkach z innymi państwami stosujemy zasadę wzajemności. Na bezwzględność odpowiadamy bezwzględnością, na współpracę — współpracą.

Nasz organizm gospodarczy, jakkolwiek posiada jeszcze pewne braki strukturalne, materialne i organizacyjne, potrafił wy dobyć z siebie zdrowe siły.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami wielkich zmian w psychice społeczeństwa. Polak, który dawniej garnał się tylko do urzędów, dziś szuka dla siebie samodzielnej pracy, tworzy nowe warsztaty handlowe i przemysłowe. Szereg nowych placówek powstaje z oszczędności. Proces unarodowienia życia gospodarczego postępuje szybko naprzód. Chwilami zmuszeni jesteśmy go hamować, by nie powstały trudności dla całego gospodarstwa krajowego.

DOCHÓD WZRASTA.

Życie gospodarcze Polski wskazuje na stały wzrost rentowności. Największe efekty osiągnęliśmy oczywiście w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Następnie wicepremier Kwiatkowski omawia trudności gospodarcze Polski. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie cen

zboża. Ceny te są na rynkach międzynarodowych niższe, aniżeli w Polsce.

Mównica cytuję wszystkie zarządzenia wydane przez Rząd dla utrzymania cen zboża i wyraża przekonanie, że uda się sytuację opanować.

Troską napawa Rząd również bilans handlowy. Ujemność tego bilansu tłumaczy się nie tylko wzrostem spożycia, ale przede wszystkim pracami inwestycyjnymi w Polsce. One to zmusiły nas do sprowadzenia cennych surowców.

Dodatnim objawem jest, jeśli chodzi o nasz eksport wzrost wywozu artykułów przemysłowych.

Nasz organizm gospodarczy posiada trzy słabe strony:

- 1) przełudnienie w stosunku do techniki gospodarczej;
- 2) szczupłość kapitałów w stosunku do potrzeb rozwojowych;
- 3) struktura kosztów własnych, a więc w konsekwencji struktura cen.

Ponadto dochodzą w tej chwili dwa punkty natury koniunkturalnej, a więc spadek cen zboża oraz spadek eksportu.

Wicepremier Kwiatkowski apeluje do sfer przemysłowych i wszystkich czynników, zajmujących się eksportem, by nie ustaliły w pracy nad zdobywaniem nowych rynków dla polskiej produkcji.

(Dokończenie przemówienia o przyczynach technicznych podamy w jutrzejszym numerze).

Parce'ona zerwała z Belgią

na skutek porozumienia Brukseli z gen. Franco

BRUKSELA. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy czerwonym rządem hiszpańskim a rządem belgijskim zostały w dniu wczorajszym zerwane.

Rząd dr. Negrina w Barcelonie odwołał swego ambasadora w Brukseli Ruyfunesa. Podobno przyczyną odwołania ambasadora rządu Barcelońskiego by-

ła decyzja Belgii nawiązania stosunków handlowych z rządem w Burgos.

Po posiedzeniu rady ministrów premier Spaak oświadczył, że charge d'affaires i konsul Belgii w Barcelonie zostaną natychmiast odwołani ze swych placówek.

26 zabitych 10 rannych

Strasliwe zderzenie autobusu z pociągiem

NOWY JORK. Katastrofa samochodowa, która wydarzyła się w pobliżu Salt Lake City, pociągnęła za sobą 26 ofiar w ludziach.

Poza 26 zabitymi 10 osób odniosło ciężkie obrażenia. Auto-

bus zderzył się podczas gwałtownej śnieżycy na przejeździe kolejowym z pociągiem pasażerskim. Autobus uległ zderzeniu. Ranni zostali przewiezieni do szpitala. Stan kilku z nich jest bardzo groźny.

Dwieście osób poranionych

podczas seansu kinowego

LIZBONA. Podczas wyświetlania przez wędrowny kinematograf należący do narodowego sekretariatu propagandy w wiosce Freamundo, położonej w pobliżu Porto, wydarzyła się katastrofa, ofiarą której padło około 200 osób poranionych, z czego 12 bardzo ciężko.

na płaskim dachu jednego z pięter domów. Dach nie wytrzymał ciężaru i załamał się, pociągając za sobą prawie całą publiczność, która spadła na pierwsze piętro spowodowała również załamanie się podłogi.

Podczas seansu kinematograficznego na otwartym powietrzu, część widzów w liczbie przeszło 200 osób ulokowała się

Dzięki natychmiastowej pomocy nie było wypadków uduszenia się, zato wszyscy są pokaleczeni i bardzo silnie potłuczeni. Kilkanaście osób doznało połamania nóg, rąk i żeber.

Fenomenalny wypadek płodności

85 dzieci, wnuków i prawnuków

LIZBONA. „Diario de Noticias", wychodzący w Lizbonie, podaje fenomenalny wypadek płodności, jaki został zaobserwowany w małym miasteczku Pessegueiro da Vouga.

Zmarł tam powszechnie znany w okolicy przedsiębiorca bu-

dowlany p. Antonio Jacinto w wieku lat 80-ciu, pozostawiając niezwykle liczne potomstwo, mianowicie aż 85 osób dzieci i odpowiednią ilość wnuków i prawnuków.

Dziennik nie podaje jednakże, ile wdów pozostało po zmarłym

Nowość!!!

NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE
huder koloidalny
SIX-SIX Cherys
DAJE CERZE WIECZNĄ MŁODOŚĆ

Bandycki napad na pensjonarki

Po zniewoleniu zabil ofiarę

NOWY JORK. W pobliżu miasteczka Exon Hill w stanie Maryland bandyci napadli na dwie pensjonarki powracające z podmiejskiej szkoły klasztornej. Jedną z nich zdołał zbiec, natomiast drugą bandyci porwali i zniewolili.

Cała policja w stanie Maryland została zaalarmowana. Dotychczas nie zdołano odnaleźć bandytów oraz ich ofiary, która została uprowadzona.

Według pewnych doniesień uprowadzona pensjonarka została zamordowana.

KASZEL

UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYROP ŻYWKOSTU SWIEŻEŁI
Mgr. E. GOBIECA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE. SKŁAD GŁÓWNY
W-WA MIODOWA 14. Flakon 3 złote

Sto tysięcy robotników wydalono

Francję ogarniają strajki demonstracyjne

PARYŻ. W kilku miastach francuskich wybuchły strajki na znak solidarności z robotnikami wydalonymi z pracy. W Boulogne sur Mer strajkują robotnicy portowi a w Hawrze robotnicy przemysłu metalurgicznego.

Według statystyk Konfederacji Generalnej Pracy, liczba ro-

botników wydalonych w wyniku ostatniej akcji strajkowej wynosi około 100 000 ludzi.

Jednocześnie odbywają się przed różnymi sądami francuskimi sprawy przeciwko robotnikom, którzy naruszyli wolność pracy, lub też stawiali opór władzom.

W Paryżu skazano na różne kary i grzywny 122 robotników

zakładów samochodowych „Renault". W Dieppe aresztowano pięciu agentów wyrotowych, a w tej liczbie trzech sekretarzy syndykatów robotniczych.

W Clermont Ferrand wybuchły starcia, wywołane przez elementy wyrotowe, które prowadziły niezwykle ożywioną agitację wśród strajkujących.

Sowiety rządzą na Zakarpaciu

Doniosła interpelacja w sprawie wspólnej granicy z Węgrami

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu wpłynęła interpelacja posła Ludzkiego do p. ministra Spraw Zagranicznych w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Interpelacja brzmi: „Czy Panu Ministrowi wiadomo, że od dwu miesięcy na Rusi Zakarpackiej trwa stan wrzenia, w najwyższym stopniu zagrożający spokojowi Rzeczypospolitej w jej dzielnicach południowych?”

Czy prawdą jest, że w nocy z 22 na 23 listopada uzbrojony oddział komunistów zakarpaccy usiłował przekroczyć granicę polską w pobliżu Przełęczy Użeckiej?

Czy prawdą jest, że w dwa dni po tym takim oddział uzbrojonych komunistów ostrzegł polskie posterunki graniczne w pobliżu Przełęczy Tatarskiej?

Co Pan Minister zamierza uczynić dla uzyskania wspólnej granicy z Węgrami, pierwszego warunku, już nie tylko spokoju na południowych rubieżach państwa, ale wprost przyszłego

Wesoły Kącik

Wzruszająca muzyka

Dom był przejściowy. Dwie bramy wychodziły na różne ulice. I oto pewnego razu przez jedną bramę wszedł na podwórko podwórzowy z trąbą, przez drugą bramę — skrzypek. Spotkali się na środku dziedzińca. Kamienica była zamieszana i żadnemu z grajków nie chciało się ustąpić. — Jak już mamy obydwaj po trąbce — zaproponował skrzypek — to może zagramy tę samą melodię.

Czy prawdą jest, że w tymże mieście dnia 18 listopada dokonano napadu na kilku Polaków obywateli czesko-słowackich, raniąc ich ciężko i rozgrabiając mienie?

Czy prawdą jest, że w tymże mieście dnia 18 listopada dokonano napadu na kilku Polaków obywateli czesko-słowackich, raniąc ich ciężko i rozgrabiając mienie?

SPRAWNOŚĆ ŻOŁĄDKA I KISZEK

... jest jednym z warunków zdrowia. Zalegające żołądek i kisielki nestrawione pokarmy rozkładają się, tworząc substancje szkodliwe, zatrujące organizm. Usuwają zaległości żołądka, działają łagodnie przy obstrukcji, pigułki przeczyszczające ALDOZA, znak ochronny „GORAL”. Nie wymagają specjalnej diety. Stosuje się i w schorzeniach wątroby oraz nadmiernej otyłości.

— Ale trębacz pogardliwie wzruszył ramionami. — A graj pan co pan chcesz! — Trąbki moje trąbki pańskich skrzypiec i tak nikt nie usłyszy! — Zobaczymy! — mruknął skrzypek. — Zobaczymy skrzypek! — Zobaczy kto kogo zagłuszy!

Postrzelił śmiertelnie kłusownika

W lesie majątku Kopanice, pow. radomszczański, gajowy Ludwik Ropęga natknął się na trzech kłusowników, rąbiących drzewo. Na widok gajowego wszyscy trzej rzucili się na nie-

go z siekierami. Ropęga w obronie własnej postrzelił śmiertelnie niejakiego Józefa Boronia ze wsi Zaborów. Pozostali dwaj zbiegli. Władze wszczęły dochodzenie.

Napad, którego nie było

Do policji zgłosiła się Aleksandra Fejduk i zameldowała, że gdy wracała w towarzystwie męża oraz rodziny Chochulów, mieszkających wsi Odolany, została napadnięta i pobita. W czasie bójki zrabowano mężowi Fejdukowej skrzypek.

W toku dochodzenia policja ustaliła, że Fejdukowa będąc w stanie nietrzeźwym wybiła szybę w mieszkaniu Władysława Dzigdy, mieszkanka wsi Odolany i wszczęła awanturę z jego żoną, w czasie której skrzypek zostały połamane.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) SOBOTA, DN. 5. VII. 1938 R. 6.30 „Kiedy rano”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. „Śpiewajmy piosenki”. 11.25 Instrumenty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.30 „Hymnika Seraficka” — audycja muzyczna i słowna. 17.00 Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert orkiestry. 19.40 Zdjęcia dźwiękowe z zajęcia przez Węgry odzyskanej ziemi. 19.50 „Melodie węgierskie”. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Humor i muzyka. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Zespół muzyczny. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muzyka taneczna. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Koncert. 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 „Czarodziejski fotel” — opera w 2-ach aktach. 23.20 — 23.55 Muzyka populama.

Zamach na zawiadowcę

Na zawiadowcę stacji Żurawno Nowosielce, St. Starwińskiego, dokonano zamachu rewolwerowego.

W toku śledztwa ujęto napaśników w osobach Dmytra Jaremy i Michała Semuly.

„Wilk” -- rewelacją Wystawy Lotniczej

Znakomity nasz płatowiec myśliwski wzbudza powszechny zachwyt w Paryżu

(r.) Jak to już podawaliśmy, wystawione przez Polskę samoloty na Wystawie Lotniczej w Paryżu budzą obzrymnie zainteresowanie wśród wszystkich inżynierów i fachowców, wyróżniając się znacznie spośród eksponatów innych państw.

„Wilk” -- rewelacją Wystawy Lotniczej

Znakomity nasz płatowiec myśliwski wzbudza powszechny zachwyt w Paryżu

„Wilk” -- rewelacją Wystawy Lotniczej

Znakomity nasz płatowiec myśliwski wzbudza powszechny zachwyt w Paryżu

— A widzisz pan! — ucieszył się skrzypek... — Ależ i rżniętych instrumentów też nie lubię. Bo jak zacząć skrzypiec, żeby mnie od razu bolał! — A widzisz pan! — uśmiechając się pogardliwie trębacz. — I w ogóle muzyki nie lubię. — dodała panienka — Bo od tych rumb i tangów niemożność się zachciewał! — Obydwaj muzycy spojrzeli na nią zdziwieni. — To dlaczego panienka 20

groszy rzuciła? — Bo mnie się dzisiaj wasza muzyka bardzo podobała. Po raz pierwszy w życiu. — W oczach jej znów zabłysły łzy wzruszenia. — Zupełnie było słyhać, jak by prosiaki zarzynali... I mnie się przypomniało, że już nie długo święta... Tatus na wsi prosiaka zaszlachtuje... — Otarla oczy i westchnęła. — Eh... Pierwszy raz w życiu muzyka mnie dziś wzruszyła. — Napoleon Sądek

W ostatnim czasie przyjął się wśród naszych konstruktorów zwyczaj nazywania nowopowstałych maszyn imionami zwierząt, ryb i ptaków. Pomiejdzy tą „menażerią” jedno z najzaszczytniejszych miejsc dźierży bezsprzecznie samolot myśliwski „Wilk”. Jest to wytwór Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie.

„Wilk” jest dwumiejscowym dolnopłatem, wykonanym całkowicie z metalu. Może on być użyty jako płatowiec do bombardowania z lotu nurkowego, do wywiadu i do eskortowania

bytu mocarstwowego Rzeczypospolitej.

Czy Panu Ministrowi wiadomo, że nasz Wielki Wódz Marszałek Piłsudski żywił opinię, której niejednokrotnie dał wyraz, że bez granicy polsko-węgierskiej nie będzie spokoju w tej części Europy?

Co Pan Minister zamierza uczynić dla zrealizowania testamentu Marszałka Piłsudskiego?

Czy Pan Minister zamierza użyć wszystkich środków aż do siły zbrojnej włącznie celem urezeczywistnienia tego elementarnego postulatu interesów państwa i polskiej misji dziejowej: w celu przywrócenia równowagi istniejącej tysiąc lat a dziś za chwianej; w celu wyrównania potwornej krzywdy wyrządzonej bratniemu narodowi węgierskiemu, naszemu wypróbowanemu i niezachwianej wierności sojusznikowi?”

Czytanie „WESOŁE WIADOMOŚCI”

Gruźlica płuc jest nieublagana i ośrocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — Przy zwalczaniu choroby płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosuj p.p. lekarze BALSAM-TRIKOLAN Gasecki, który ułatwiając wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

— To dlaczego panienka 20



GDZIE MOJ MAZ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Tomkowa dowiedziawszy się, że mąż opowiedział Nelly, że jest ich przybrany dzieckiem, doszła do wniosku, że Nelly ich opuści. Myśl ta tak ją przybiła w duchu, że wbiegła do przyległego pokoju i otworzyła gwałtownie okno, zamierzając przez nie wyskoczyć. Tomek i Nelly usłyszawszy brzęk szkła wpadli do pokoju, chcąc ją odwieść od tego desperackiego kroku.

Było już jednak za późno. Zanim zdolali dobiec do okna, Tomkowa znikła w czeluściach zimnej, wilgotnej jesiennej nocy.

A po chwili z ulicy dobiegł straszliwy loskot... Nelly i Tomek przez sekundę stali jak skamieniały, bojąc się ruszyć z miejsca...

Trudno im było uwierzyć, że Tomkowa rzeczywiście targnęła się na życie...

Nelly czuła, jak coś w niej krzyczy: „mamo!... mamo!...” Słowa tego jednak nie mogła wykrztusić.

Dopiero gdy na ulicy powstało nagle poruszenie; dopiero gdy sąsiedzi otworzyli drzwi i okna; gdy dąły się słyszeć przeraźliwe, spazmatyczne krzyki:

- Kto? Kto?
- Zabita? Nie żyje?
- Jeszcze żyje!
- Prędzej po doktora!...

Dopiero wówczas Nelly zerwała się z miejsca, jak obłąkana dopadła do otwartego na oścież okna i przechylwszy się przez nie gwałtownie, krzyknęła:

- Mamo!... mamo!...
- Tomek w ostatniej chwili ujął ją za nogi i wciągnął z powrotem do pokoju.
- Ale Nelly wywijala mu się z rąk jak wąż. W

takiej bowiem chwili człowiek pragnie śmierci, jak zbawienia... Nie zdawała sobie sprawy z tego, co się z nią dzieje i co robi. Nie wiedziała, że drapie i gryzie „ojca”; nie zdawała sobie sprawy, że jej wargi pokrywają się krwią sącząca z pogryzionych rąk Tomka...

— Mamo!... — z trudem wykrztusiła, jak gdyby jakiś wielki ciężar przytłaczał jej serce — Mamo!...

Dopiero kilku przybyłych sąsiadów, których ten nagły i straszny wypadek wyrwał ze snu, zaczęło ją uspokajać i czuwało, aby nie dopadła do okna...

— Co się u państwa stało?... — pytali zatrwożeni i zaciekawieni zarazem sąsiedzi. — Dlaczego pani Tomek zdobyła się na ten desperacki krok?

Tomek, który pod wpływem tego wstrząsającego wypadku całkowicie wytrzeźwiał, miał głowę nisko opuszczoną na piersi i milczał jak zakłętą. Sąsiedzi nie mogąc dojrzeć jego twarzy, mogli przypuszczać, że jest przybity na duchu wskutek tego nieszczęśliwego wypadku...

Ale Nelly zaraz wyprowadziła ich z błędu. Wkrótce opanowała się nieco, narzuciła na siebie suknię, wyciągniętą ręką wskazała na „ojca” i drżąc z przerażenia i bólu, krzyknęła:

- On!... On jest zabójcą!... Przez niego!...
- Kilka sąsiadek z miejsca podchwyciło to straszne oskarżenie i dodało:
- Tak... Tak... Od dawna już litowałam się nad tą biedną kobietą, którą on dręczył!...
- Wiemy o wszystkim... o wszystkim!...
- Niejednokrotnie żaliła mi się biedaczka na

swój straszny los...

- Była to godna pożałowania kobieta...
- O ci przekleci mężczyźni!
- A, co teraz będzie z miss Nelly?...
- Nie wielka to przyjemność mieszkać pod jednym dachem z takim ojcem...

Tomek w milczeniu przysłuchiwał się tym słowom, które padały na niego jak uderzenia młota. Nie odważył się jednak odezwać słowem. Zaszł się w kąt i milczał...

Wyglądało to, jak gdyby nie miał już tutaj nic do powiedzenia, jak gdyby przestał być panem w swoim domu. Jego gorszący tryb życia doprowadził do wypadku, o którym sąd wydaje opinię publiczną...

A Nelly nie słyszała już oskarżeń rzucanych przez sąsiadki na „ojca”.

W towarzystwie jednej z sąsiadek zbiegła na ulicę i zbliżyła się do tego miejsca pod ich oknami, gdzie w kałuży krwi leżał jakiś ciemny, nieforemny przedmiot.

Ciemny ten przedmiot jednakże jeszcze słabo się poruszał... Rozstraskana głowa o ziemistej twarzy ruszała się lekko... Część oka otworzyła się, jak gdyby pragnęło ono jeszcze raz spojrzeć na świat...

Nelly dopadła do śmiertelnie rannej Tomkowej, której ciało stawało się z każdą chwilą zimniejsze i sztywniejsze... Pokrywała tę straszliwie wyglądającą twarz pocałunkami i zalewając się łzami, szeptała bezwiednie:

- Mamo... mamo... Dlaczego to uczyniłaś?...
- Mamo... Powiedz mi?... Mamo!...

Zaraz jednak siłą oderwano ją od Tomkowej. Przybyła bowiem karetka pogotowia i policja. Lekarz pochylił się nad nieszczęśliwą Tomkową, z której powoli uchodziło życie... Zaraz jednak stwierdził, że jest bezsilny. Rozkazał więc sanitariuszom:

- Szybko do szpitala!... Może tam!?...
- Nelly nie chciała się rozstać z matką i zajęła przy niej miejsce w karetce, która po chwili pełnym gazem ruszyła w stronę najbliższego szpitala. Nelly nie zdawała sobie sprawy, że również i ona odciedzie stąd na zawsze, że droga do domu została dla niej na zawsze odcięta...

(Dalszy ciąg jutro).

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet Clark Gable czeka na Carole Lombard

Autor zwiedzając wytwórnię Warner Bros miał okazję przekonać się, jak zdenerwowani są przy pracy aktorzy i reżyserzy i doszedł do wniosku, że jest to wynik przemęczenia i ściągłej pracy.

54

W chwili gdy opuszczałem studio, natknąłem się na ulicy na wysokiego młodzieńca, który zbliżył się do portiera, ukłonił się i zapytał niemal nieśmiało:

— Czy nie wie pan, czy miss Carole, zaraz skończy?

Przypominał on młodzieńca, który po raz pierwszy czeka na przyjaciółkę mającą opuścić warsztat pracy.

— Za kilka minut skończy pracę, mister Gable — odparł portier, uśmiechając się przyrzecznie.

Clark Gable odpowiedział uśmiechem na uśmiech, wyjął papirosy, poczęstował portiera i sam zapalił. Następnie oparł się o mur i zaczął rozmawiać ze sprzedawcą gazet, który z miejsca go poznał i zerwał się na łowne nogi. Również i ja wmieściłem się do rozmowy.

Clark Gable jest prawdopodobnie najsympatyczniejszym amantem filmowym, jakiego poznałem w Hollywood. Pochodził z Middle West z Ohio. Jego ojciec był robotnikiem i on zamierzał zostać robotnikiem. Był więc kolejno chłopcem stażowym, dozorcą nocnym, a następnie przez dłuższy czas pracował przy źródłach naftowych.

Był jednak zbyt inteligentny i praca ta doprowadzała go do basji. Zaczął więc uczęszczać na kursy wieczorowe, marząc o

tym, aby dostać się na uniwersytet i zostać lekarzem. Szybko jednak rozczarował się i udał się do Nowego Jorku, aby tam spróbować szczęścia.



CAROLE LOMBARD

W Nowym Jorku poznał statystkę z teatru na Broadwayu i zakochał się w niej. Wskutek tego, że często po nią przychodził do teatru, poznał kilku reżyserów i pewnego dnia zaproponowano mu, aby „statystkował”. Clark zgodził się na to i z czasem powierzano mu nawet małe role. Jednego dnia zwrócił na niego uwagę agent reklamowy „Metro” i zaangażował go do Hollywood.

Od kilku lat jest on najpopularniejszym amantem filmowym w Ameryce i zajmuje pierwsze miejsce na liście aktorów cie-

szących się wielkim powodzeniem. Jest on dobrze zbudowany, zdrowy i nigdy nie opuszcza go dobry humor. Jest typowym młodym Amerykaninem, za którego pragnęłoby wyjść za mąż wiele Amerykanek.

Z początkiem swojej kariery artystycznej Clark Gable ożenił się. Od kilku lat żyje jednak w separacji z żoną, a od osiemnastu miesięcy oczekuje na Carole Lombard przed jej studio.

Również i ona pochodzi z południa i w rzeczywistości nazywa się Jane Peters. Porzuciła swoje imię, ponieważ „Jane” w żargonie oznacza „gęś”. A zmieniając już imię, zmieniła również nazwisko.

Mając siedemnaście lat zdobyła pierwsze miejsce w konkursie piękności, dostała się do Hollywood i została zaangażowana przez Foxa. Po próbach orzeczone jednak, że jest głupia, nie potrafi grać i fotografowana ją dla celów reklamowych i piękna Carole można było widzieć we wszystkich magazynach i dziennikach. Zastąpiła w tej dziwnej roli Anitę Page, która była najczęściej fotografowaną kobietą na świecie, a która przy tym wcale „nie kręciła”.

Po pewnym czasie Carole padła ofiarą wypadku samochodowego. Uważano ją już za straconą dla Hollywood. Zrezygnował z niej jednak przywrócił jej urodę i znowu fotografowała się dla celów reklamowych.

W tym czasie weszła za mąż za Williama Powella z którym wkrótce się rozwiódł. Zmęczona pozowaniem do fotografii, zerwała kontrakt z Foxem i zaczę-

ła dobijać się do wytwórni, chcąc grać przynajmniej w małych filmach. W końcu udało się jej. Dostała pierwszą rolę, a po niej przyszły następne. Ze zdumieniem bowiem stwierdziła, że potrafi ona grać, a nadmiar wszystkiego gra dobrze i z werwą. Powierzono więc jej rolę w komedii filmowej i od tej chwili ma ona już wyrobioną nazwisko, jako artystka komediowa.

Z jej dawnym mężem, Williamem Powellem, łączą ją dobre stosunki koleżeńskie i w kilku filmach była jego partnerką. Od osiemnastu zaś miesięcy spotyka się z Clark Gablem.

Tworzą oni najbardziej lubianą parę w Hollywood. Ich miłość, z którą nie chcieli się ukrywać, wzruszyła nawet naj-

bardziej zacietrzewionych moralistów. Nie mieszkają wprawdzie pod jednym dachem, ale zawsze są razem. Gdy Clark uzyska rozwód, z pewnością się pobiorą.

Mało udzielają się towarzysko a sobotnie popołudnia i niedziele spędzają w pobliskim lesie. Clark lubi fajkę, konie, rajd, a ona kocha jego. Jest im tak dobrze ze sobą, że nikogo im nie potrzeba.

— Hallo, mister Gable — rzekł nagle portier.

Carole opuszczała studio. Miała jeszcze zacerwienione oczy i trzymała kapelusze w ręku. Clark poglaskał gazeciarkę po głowie, pożegnał mnie porozumiewawczym mrugnięciem oka i jednym susem znalazł się przy ukochanej.

Gdy oboje znaleźli się już w samochodzie, zauważyłem, że Carole oparła głowę o jego ramie i wybuchła płaczem.

Jutro:

„Narodziny filmu”

Nasz wielki konkurs filmowy

Osiemnasta lista zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś osiemnastą listę kandydatów i kandydatek, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

143. Hanka Rukoćówna, Warszawa
144. Stanisława Wierzbowska, Włocławek
145. Liła Balcerzakówna, Warszawa
146. Ryszard Bielicki, Warszawa
147. Sten a Grodecka, Warszawa
148. Józef Zbigniew Górski, Suwałki
149. Józina Kos'eradzka, Warszawa
150. Zofia Wanda Bednarska, Warszawa
151. Jadwiga Staniewicz, Puławy
152. Nina Wieniśówna, Warszawa

JUTRO DALSZY CIĄG LISTY

Kalendarz dnia

SOBOTA

3

Grudnia

Franciszka Ksawerowa.
Słowiński: Wiślimira.
Słońca wsch. 7.24, zach. 15.27.
Księżyc wsch. 13.6 zach. 2.17.

KRONIKA HISTORYCZNA

176. Pierwsze spotkanie gen. Dąbrowskiego z Napoleonem w Meszynie. W wyniku powstały Legiony Polskie.
1830. Wojska Królestwa Kongresowego przylączyły się do powstania.
1877. Urodził się pisarz J. Conrad Korzeniowski.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

W pierwszym tygodniu pogoda stała.

Będzie zima długa cała.

RADY PRAKTYCZNE

Grzyby nie zamrażaj i nie pocą się. Jeśli je wytrzymaj od strony pokoju w temperaturze 3 części spirytusu i 1 — jęczmienia.

CIEKAWY WIADOMOŚCI:

Największy zbiór autografów znajduje się w Anglii. Liczy on 32.000 listów i podpisów wielkich ludzi świata.

Tłumaczenie snów

2. Seweryn Męski. Ma Pan zdolności do mechaniki. Będzie też Pan pracował, jako mechanik. Dobrobytu w najbliższej przyszłości nie wróżę. Za parę lat warunki polepszą się.
3. Lucy z Włoch. Widzi więc Pan, że wszystko się sprawdziło. Bardzo się z tego cieszę. Sen Pani przewidział niedaleką podróż, kłopot pieniężny, dalszą pomyślność.

4. Owoc 166 — 6L. Odwiedził Pana osoba. Rozmowa ze starszą kobietą będzie. Ktoś będzie czynił Panu wyrzuty.

5. Ola Bazgrołanka. Będzie zmiana na lepsze. Zartobliwa sprzeczka z przyjaciółką. Bliska osoba myśli o Panu. Pokona Pani wrogów.

6. Wanda ze Stalowej. Brunet zabawi się w Pani. Będzie zabawa z dzieckiem. Ceka Panią bytność w sądzie lub policji. Miła niespodzianka w rodzinie.

7. Krzygnębiona Zofia R. Czecha. Panie, niedaleka jazda latem roku przyrodzi. Otrzyma Pani pieniądze.

8. Władysław. Czekajka będzie przy zakupach. Dużo zmian na lepsze.

DINOL — DONT

zeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Na małej wokandzie...

Płomienne oskarżenie

czyli: „Mowa złotoustego”

(A. E.) Nie wiemy, jaką rolę wywodził pan Rokosz w sprawie Cebryńskiego. Krzywda jednak musiała być dotkliwa, gdyż wywołała sprawę sądowną.

— Sądzie najwyższy! — mówił pan Cebryński na rozprawie. — Sprawiedliwości żądam z powodu mego mieszkania, które pływa w wodzie przy każdym jednym najdrobniejszym strząśnięciu. Muszę tego Rokosza nauczyć, że nie wolno przykładać rąk do obywateli w dziurawym dachu.

— Czy pan widział — spytał sędzia — jak oskarżony dziurawo panu dach?

— Proszę szanownej Temi. Gdy mojej sąsiadki ciotki powaga córka przyszła do sklepu z wodą sodową dubeltowo gazowaną, którą z sokiem popijałam, groszy szklanka opyla. A sędziemu Dawidkowi na naszej ulicy, to powiedziała, że ta dziewczyna porządnie człowieka jak Cebryński, czyli ja, na całym świecie nie ma; a na to Abramowicz powiedział...

— Panie — przerwał sędzia — to pana pytałem.

— Jaki to on? — oburzył się pan Cebryński. — Ja muszę wszystko panu sędziemu po

wiedzieć o tym łobuzie detalicznie, bo on mi tak dokucza, że niestrzymanie z mim.

— Kto taki? Abramowicz?

— Jaki znowu Abramowicz? Abramowicz szmerany chłopak! A łobuzem jest Rokosz! O wiele mi pan sędzia nie wierzy, to niech się spyta koleżanki bratowej stryjecznego brata szwagra mechanika Gajdy, co mu powie, dział szewc gdy poszedł do niego z obcasami fleki zrobić...

— Panie! — zawołał sędzia. — Niech pan przestanie mówić! — Przestać mówić? Jakto?

Ja muszę mówić, ja jestem oskarżyciel, ja mam prawo! Muszę panu sędziemu powiedzieć, co Rokosz na mnie powiedział, choć on powiedział wyrazy, które się nie nadają do powiedzenia! Muszę mówić i będę mówił! Grzywny się nie nawalam i takowej nie zapłacę, ponieważ że nie mam z czego, i pociągnę huncwota Rokosza za odpowiedzialność, żeby go raz na zawsze nauczyć...

Ponieważ potok wymowy pana Cebryńskiego w żaden sposób nie dał się zahamować, przeto sąd odroczył rozprawę na inny termin.

Cudowne ocalenie przed stryczkiem

skazanego na śmierć mordercy kobiety

W tych dniach zmarł w Anglii duchowny więzienny, który przed 50 laty był świadkiem niezwykłego w dziejach kryminologii wypadku.

24 lutego 1885 roku udał się do więzienia, aby udzielić ostatniego błogosławieństwa 21-letniemu Janowi Lee, który został skazany na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo swojej pracodawczyni. Poderżnął jej gradło nożem kuchennym, a następnie dla zatarcia śladów polał jej zwłoki naftą i podpalił je.

Gdy duchowny przybył do więzienia, strażnicy opowiedzieli mu, że Lee zachowuje wyjątkowy spokój i liczy, że nie zostanie zgładzony, pomimo że sąd w danym wypadku nie pozwolił na wniesienie prośby o ulaskawienie.

Gdy duchowny wszedł do celi, Lee bardzo smacznie spał. Duchowny obudził go, i dał mu do zrozumienia, w jakim celu go odwiedza. Lee uśmiechnął się serdecznie, oświadczył, że jest niewinny i opowiedział, że śnił mu się, iż nie zostanie skazany, co stanie temu na przeszkodzie.

Duchowny był przekonania, że Lee postradał zmysły. Ale Lee był przy pełni świadomości i nawet gdy następnego dnia prowadzono go do celi, w której miała się odbyć egzekucja, nie przestawał się uśmiechać, będąc przekonany, że sen ziści się.

W końcu szeryf i dwóch jego pomocników wprowadziło skazańca do celi śmierci. Ze szafki zwiślał tam nowy sznur, a na podłodze były zaznaczone kredą kwadrat, gdzie znajdowała się kłapa do lochu, do którego wrzucono zwłoki skazańca. Przy

jednej ze ścian stało sześć krzesel dla świadków, a przy przeciwległej ścianie dźwignia za pomocą której otwierano kłapę w podłodze.

Skazańcowi, który jeszcze ciągle uśmiechał się, związano oczy i ustawiono go na kłapie. W tej chwili kat przyskoczył do dźwigni, ale mechanizm nie działał. Nawet gdy dwóch jego pomocników zawisło na dźwigni, nie można jej było ruszyć z miejsca.

Gdy minęło sześć minut, a kłapa wciąż jeszcze nie otwierała się, szeryf rozkazał przerwać egzekucję i sprawdzić dźwignię. Mechanizm nie działał. Kat ujął skazańca za ramię i postawił go pod ścianą, a następnie przez cztery minuty sprawdzał mechanizm. Kłapa otwierała się z łatwością.

Postawiono więc skazańca po raz drugi na kłapie. Lee i tym razem nie zadrżał, trzymał się prosto, nie miał nawet przyspieszonego oddechu i znów ze spokojem wsunął głowę w pętlę. Kat znów ujął za hebel, ale mechanizm i tym razem nie dopisywał.

W celi zalegała śmiertelna ciżba i świadkowie egzekucji obawiali się zimnym potem, przyglądali się wysiłkom kata i jego pomocników starających się puścić w ruch mechanizm. W końcu szeryf znów dał znak, aby przerwać egzekucję.

Skazańca wprowadzono z celi i z dżęto mu opaskę z oczu, a tymczasem kat i jego pomocnicy dokładnie sprawdzili mechanizm i gdy dźwignia już sprawnie działała, Lee'a znów wprowadzono do celi i postawiono na kłapie.

wadzano do celi i postawiono na kłapie.

I po raz trzeci mechanizm zaczął się i nie można było poruszyć dźwigni. Obecnie zdenerwowanie świadków doszło do szczytu. Oburzony duchowny rozkazał przerwać egzekucję, twierdząc, że skazańca dosyć już przeżył w ciągu tych kilku nastu minut i byłoby zbrodnią zgładzić go obecnie. Oświadczywszy to, zwrócił się do szeryfa z żądaniem przerwania egzekucji. Ale szeryf leżał na podłodze bez zmysłów. Również i po zostali świadkowie egzekucji, jak i skazańcem byli bliscy omdlenia.

W końcu, gdy szeryf wrócił do przytomności i kazał przerwać egzekucję, skazańca wyprawiono z celi śmierci.

Alle zbytnio się tym nie przejął, albowiem wierzył głęboko w swój sen i z góry wiedział, że nie zawiśnie na szubienicy.

Niezwykłą tą sprawą zainteresował się minister sprawiedliwości, który wysłał do więzienia specjalną komisję. Komisja stwierdziła, że wskutek ulewnych deszczy jakie padały od kilku dni wszystkie drewniane przedmioty nasiąkły wilgocią i kłapa gdy była silnie obciążona, nie mogła działać.

Minister wziął pod uwagę przeżycia skazańca podczas nieudanej egzekucji i zwrócił się do królowej Wiktorii, aby ulaskawiła go. Królowa zadość uczyniła jego prośbie i Lee'owi zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Wskutek wzorowego prowadzenia się po 20 l. odzyskał wolność. Po opuszczeniu więzienia ożenił się, wyjechał do Australii gdzie dorobił się niewielkiego majątku. Wrócił wówczas do ojczyzny, nabył niewielką posiadłość ziemską. W roku 1929 zmarł on śmiercią naturalną.

UNIKNIEZ WYŁYSIENIA USUWAJĄC ŁUPIEŻ „ŁUPIEŻOL”

USUWA ŁUPIEŻ

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Raj i piekło zakochanej

„15-TKA“ ZWIERZA NAM SIĘ: Mając lat 15, poznałam młodzieńca, mającego wtedy 22 lata. Zachwalał mi go ciągle, zwłaszcza jedna z moich koleżanek.

Był na posadzie. To dziś dużo znać. Po namyśle zdecydowałam się na widywanie z nim. Po prostu za nim ponowiłam mi — wtedy jeszcze smarokate — swym nadskakiwaniem i prezentami. Zresztą, był to pierwszy chłopiec, z którym się spotykałam.

Bywał u nas w domu. Polubiłam go. On mnie też. Mnie i rodzicom mówił, że marzy o tym, by mnie posłubił i że bardzo nam dobrze będzie z sobą.

Im częściej się widywaliśmy, tym bardziej namawiał mnie do uległości. Wtedy jeszcze mało co z tego rozumiałam. Może się Panu wydają dziwne, Redaktorze, w obecnych czasach, ale jednak, proszę mi wierzyć, że tak było. Matka mnie wychowała, że niczego mi nie objaśniła.

Od niego dowiedziałam się rzeczy, które matka, zapewne, lepiej i bardziej celowo wytłumaczyłaby mi. Nie chcąc z nim się pogniewać i nie mając pojęcia, jakiego głupstwa popełniałam, stalecznie byłam mu powolna. Zresztą, przed faktem upił mnie wódka.

Szłam do niego z całą ufnością jak dziecko do ojca i nawet mi przez myśl nie przechodziło, że właśnie przez to może mnie kiedyś odrzucić. Powtórzyło się to potem jeszcze kilka razy, gdy go zaś nie widywałam, po prostu wściekałam się z tęsknoty za nim.

Alle właśnie wtedy zaczął się spotykać z innymi. Dowiedziałam się o tym. Czyniłam mu wymówki. Wypierałam się wszystkiego. Potem już między nami różnie bywało i przyjaźni i wręgo. Miał nade mną przewagę doświadczenia.

On, który miał już nie jedną kobietę, umiał ze mną postępować, ja zaś nie umiałam go zatrzymać przy sobie. Robił, co chciał. Wpadł w pijanństwo. Nie mogłam temu zaradzić. I tak męczyłam się z nim dwa długie lata.

Ile przecierpiałam, gdy widywałam go z inną pod rękę, ile nocą nie spałam, ile łez wylałam, to tylko Bóg jeden wie. On zaś był bardzo zadowolony ze wszystkiego. Nareszcie pognał się z tamtą i znów był dla mnie dobry. Wtedy był dla mnie raj, bo każde jego spojrzenie, każde słowo było mi drogim. Kochałam go szalenie. I oczywiście już nie odmawiałam mu.

Nadmiar złego rodzice moi o tym wszystkim nic nie wiedzą, ani się domyślają, że z nim żyję. Matka mnie wciąż męczy, żebym z nim zerwała, jeżeli nie żeni się ze mną. A co ja zrobię? Z całej duszy chciałabym, żeby się ze mną ożenił, bo coś inaczej zrobię z sobą?

Jak mam z nim teraz postępować, „Panie Redaktorze”?

Wzruszony do głębi cierpieniami Pani, nie mogę dać Pani innej rady, jak to, by Pani spróbowała wyobrazić sobie pozycję małżeńską z takim panem. Jego zachowanie się z pewnością nie polepszy, lecz raczej jeszcze pogorszy. I po ślubie już będzie za późno na zerwanie. Już się Pani zwiąże na całe życie.

Jeżeli Pani, mimo to będzie dążyła do ślubu, proszę to uczynić na własną odpowiedzialność. Moim zdaniem powinna Pani usłuchać matki i zerwać z nim natychmiast.

Ma Pani 17 lat, więc świat stoi przed Panią otworem. A że się coś stało, to wybaczmy Pani każdy, który pokocha Panią prawdziwie.

MOGO PROSZĄ DO TANCA.

Napozór blache pytanie, a często się ciowa kwestia. Na dancingu siedzą cztery panie i trzech panów. Przy każdym tańcu jedna z pań siedzi sama. Dlaczego pani Ada cały czas tańczy, a inne nie. Coś w tym jest! Ani nie jest ładniejsza od innych, ani zgrabniejsza, ani lepiej ubrana. Trudno przecież przypuszczać, aby obcy przeważnie panowie wiedzieli, że jest miłsza, lub dowcipniejsza. Coś w tym jest, ale co. Za zdradzenie tej tajemnicy dużo pań dałoby pół majątku, może nawet więcej. Ale my ją zdradzimy: kosmetyki. Gładka, ma towa cera to zasługa pudru FORVIL miła orzeźwiająca atmosfera, to dzieło wód toaletowych FORVIL 5 Fleurs. Nieporównane kosmetyki tej światowej marki zapewniają pani powodzenie. (ARP).

Gramofony i Płyty

KRAJOWE — ZAGRANICZNE TANIO, DOGODNE RATY „POLSKA PŁYTA“

Warszawa, MARSZAŁKOWSKA 104 (wprost Dworca Głównego)

Puder witaminowy

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘCZYŹN, PIELEGNUJĄC RACIONALNIE CERĘ!

matowa. Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.

Bezplatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego za gr. 15 pod adresem — firma „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

Kto będzie żoną wojew. Michała

Rumuńskiemu następcy tronu bardzo podoba się markiza Mary Cambridge

Prasa angielska i francuska zapewniają, że podczas wizyty króla Karola w Londynie omawiano nie tylko zagadnienia natury politycznej, lecz również roztrząsano sprawę znalezienia narzeczonej spośród dziewcząt arystokracji angielskiej dla wojewody Michała, który, jak wiadomo, skończył niedawno 16 lat.

Gazety podają, że wchodzi jako kandydatki dwoje dziewcząt, mianowicie: Mary Cambridge i Iris Montbatain. Pierwsza jest brunetką, druga blondynką. Obie są bardzo ładne.

Mary Cambridge jest jeszcze bardzo młoda. Liczy zaledwie 14 lat. Jest ona bardzo skromna. Mieszka stale w Londynie i tylko raz w tygodniu prowadzi się ją do kina lub teatru. Doskonale jeździ konno i każdego poranka można ją zobaczyć

przechodzącą na wspaniałym rumakumysłu i doskonale tańczy. O rękę Iris Montbatain stara się wielu młodzieńców z angielskich sfer arystokratycznych.

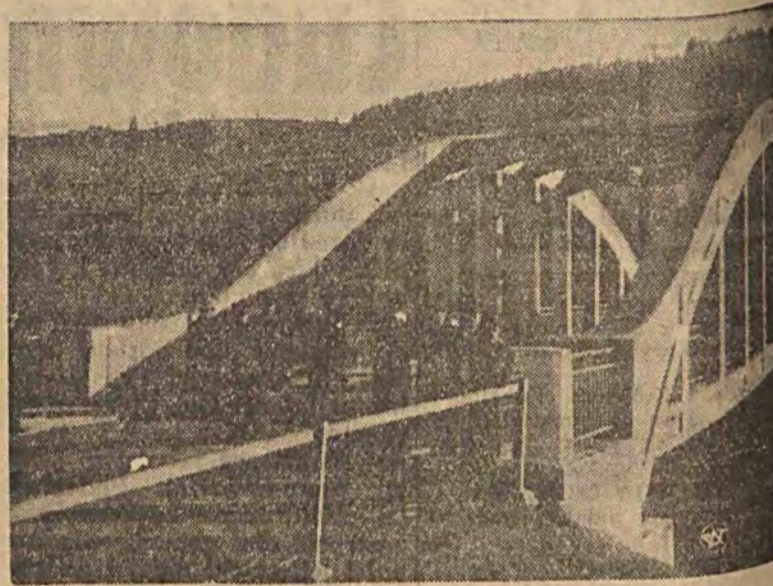
Wojewodę Michała znała do jego przybycia do Londynu z fotografii. Dopiero niedawno poznała go osobiście i książę rozmawiał z nią o sporcie, wierzchowach i znaczkach pocztowych. Mary Cambridge od czasu do czasu bywa u posła rumuńskiego w Londynie, Grigorieca, z którego córką jest zaprzyjaźniona. Ojciec Mary Cambridge, markiz of Cambridge, jest siostrzeńcem królowej Mary.

Jasnowłosa Iris Montbatain jest od niej o 3 lata starsza, bierze już udział w wielkoświatowym życiu Londynu. Uczęszcza na bale i bywa na premierach w teatrach londyńskich. W ubiegłym roku panna Iris figurowała w charakterze „debiutantki” przy dworze angielskim. Odnacza się ona bystrością u-

pedzącą na wspaniałym rumakumysłu i doskonale tańczy. O rękę Iris Montbatain stara się wielu młodzieńców z angielskich sfer arystokratycznych.

Ojciec panny Iris, Aleksander, Alfred markiz of Kalisbrook i wicehrabia of Lawcestown jest wnukiem królowej Wiktorii.

Zdaniem prasy sfery arystokratyczne Londynu żywo omawiają sprawę szans każdej kandydatki. Trudno na razie przewidzieć, czy w ogóle któraś z nich zostanie narzeczoną księcia Michała. Jedno jest tylko pewne, że Mary Cambridge bardzo mu się spodobała.



Na zdjęciu — rzut oka na most graniczny na rzece Kisuczy w Swierczynowcu, na obecnej granicy polsko-słowackiej, (po zająciu rejonu Czańceckiego) Most leży na drodze prowadzącej do Czarnego i Skalitego.

Schował pieniądze w książce

Aby odnaleźć zgubę, przesortowano aż 100 tys. tomów

Można sobie z łatwością wyobrazić przerażenie jubilera amerykańskiego, Harkinsa, gdy w poniedziałek chcąc zanieść do banku 1500 dolarów, stwierdził, że pieniądze znikły. W sobotę miał jeszcze te pieniądze. Dla pewności włożył je do książki telefonicznej, będąc przekonany, że tam są najbezpieczniejsze.

Okazało się jednak, że i stamtąd mogą one zniknąć. Książka telefoniczna leżała wprawdzie na swoim miejscu, ale nie był to ten sam egzemplarz. W sobotę po południu, gdy mister Harkins wyjechał na wieś, do jego mieszkania przybył woźny ze Spółki Telefonicznej i przyniósł

nową książkę. Służąca nie wiedząc, że w starej jej pracodawca przechowuje pieniądze, wręczyła ją woźnemu.

Przerażony tym odkryciem Harkins udał się do Spółki Telefonicznej, prosząc o wydanie mu starego, zabranego u niego katalogu. Odpowiedziano mu, że jest dla nich rzeczą niemożliwą przszukać nagromadzone stare katalogi. Jeśli jednak mister Harkins chce się tego podjąć na własną rękę, dadzą mu klucze od składów.

Jubiler zgodził się na to i wprowadzono go do sal, w których piętrzyły się stopy starych książek telefonicznych. Harkins

z miejsca zdał sobie sprawę, że osobiście nie zdoła znaleźć tutaj swojej książki. Zaalarmował wszystkich swoich krewnych, braci, siostry, ciotki, siostrzeńców i bratanek i całą rodziną gorliwie wzięła się do pracy, przerzucając jeden katalog za drugim.

Godzina mijala za godziną, minął dzień, zapadła noc, a oni nie przerywali pracy. W końcu o świcie z piersi jednego z siostrzeńców Harkinsa, wydobył się okrzyk radości. W rękę trzymał bowiem 15 banknotów 100-dolarowych. Rodzina jednak nie miała przetrzeć od 75.000 do 100.000 książek telefonicznych, zanim znalazła pieniądze.

Jedenastu Arabów poległo

w starciu z wojskami angielskimi

JEROZOLIMA. Wczoraj po południu nastąpiło na północny zachód od Hebronu starcie między żołnierzami brytyjskimi a powstańcami arabskimi. 7 Arabów zostało zabitych, a 4 wziętych do niewoli.

W utarczce brał udział po stronie brytyjskiej samolot.

W okolicy Haify wywiązała się walka patrolu brytyjskiego z oddziałem arabskim. 4 Arabów zostało zabitych a 17 rannych.

Tajemnica małżeńska

przewodcy faszystów angielskich

LONDYN. Sprawa potajemnego ślubu przewodcy faszystów angielskich sir Oswalda Mosleya i lady Guinness, budząca tak wielką sensację w sferach towarzyskich i politycznych Londynu została wczoraj wreszcie wyjaśniona przez oficjalne

oświadczenie Zjednoczenia Faszystów Brytyjskich.

Okazuje się, iż sir Oswald Mosley i lady Guinness zawarli małżeństwo i wzięli ślub już przed dwoma laty, co było zachowywane w ścisłej dyskrekcji.

W ub. sobotę z małżeństwa tego przyszedł na świat syn.

4 prowincje libijskie

wcielone do terytorium imperium włoskiego

RZYM. Wielka Rada Faszystowska na nocnym posiedzeniu pod przewodnictwem Mussoliniego zbadała projekt dotyczący wcielenia czterech prowincji libijskich do terytorium imperium włoskiego.

Organizacja prawna i administracyjna nowych prowincji będzie odpowiadała specjalnym warunkom tych obszarów. Zad-

ne zmiany nie nastąpiły w organizacji administracyjnej Sahary libijskiej.

Wielka Rada Faszystowska wyraziła uznanie marszałkowi Balto, gubernatorowi generalnemu Libii.

Wielka Rada Faszystowska zbierze się ponownie w końcu stycznia, aby zbadać wytyczne reformy szkoły średniej.

Aparat mierzący... namiętność!

Niezwykły wynalazek mieszkańca Nowego Jorku

Prasa amerykańska donosi, że pewnemu nowojorskiemu wynalazcy udało się skonstruować aparat, który bardzo dokładnie wskazuje stopień namiętności pocałunku. Aparat ten został opatentowany również i w Anglii.

Szczegóły konstrukcji aparatu, który wywołał olbrzymie zainteresowanie, są trzymane w tajemnicy, natomiast znany jest jego sposób działania. Ręce całujących się osób włącza się w przewod elektryczny, przez co

namiętność pocałunku jest przenoszona na amperomierz, którego skala jest podzielona na 120 stopni. Strzałka na skali z niezwykłą dokładnością wskazuje stopień namiętności. Gdy wskaźnika dosięga 90 stopni, rozlega się dźwięk dzwonka. Jest to znak, że zostało osiągnięte, wysokie napięcie i przypomina całującym się, że należy się mieć na baczności.

Dzięki przeprowadzeniu całego szeregu prób z nowym aparatem udało się ułożyć skalę miłości. Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń ustalono, że jeśli narzeczeni szczerze się kochają, strzałka na skali osiąga 95 stopni. Młodzi małżonko

wie osiągają 87 stopni, gdy powstanie na amperomierzu, które da na małżeństwa, które już trzy lata po ślubie zatrzymuje się ona na 30 stopniach.

Pocałunek przyjacielski osiąga tylko 15 stopni.

Przy tym wynalazca zaznacza, że jego spostrzeżenia dotyczą tylko ludzi zamieszkujących kraje o klimacie umiarkowanym, a prawdopodobnie w krajach południowych byłyby one inne. Poza tym jest on przekonany, że wiele osób w Ameryce z niechęcią będzie patrzyło na ten aparat, ponieważ nie wszyscy będą chcieli, ażeby ich miłość była mierzona i ażeby ustalano jej jakość.

Zostawił 6 milionów dolarów

najbogatszy człowiek świata

Ze spadku pozostawionego przez Johna Rockfellera, który zmarł w ubiegłym roku i uchodził przez wiele lat za najbogatszego na świecie człowieka, po potrąceniu przez skarbowca, pozostało 6 milionów dolarów.

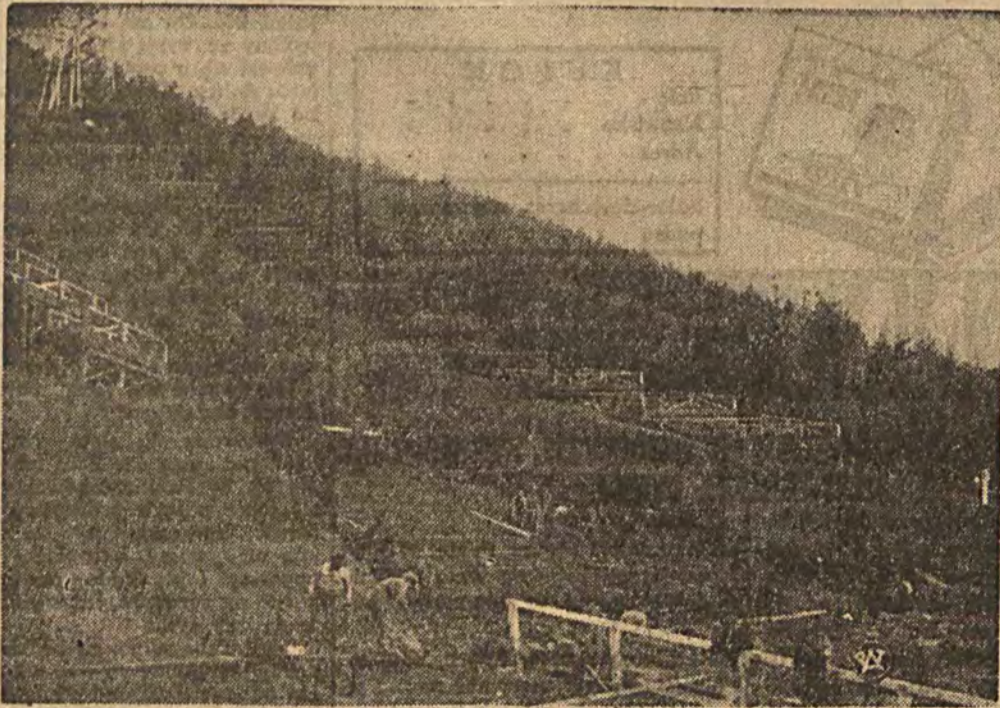
Według oceny władz skarbowych pozostawiony przez niego majątek posiada wprawdzie wartość 26.905.000 dolarów, ale z tego władze skarbowe stanu Nowy Jork zdejmują, jako podatek spadkowy, 4 i pół miliona dolarów, a federalne władze skarbowe 16 milionów. Pozostawione przez niego mienie składa się z państwowych papierów wartościowych wartości 17 milionów, jednej akcji Standard-Oil Company, przedsiębiorstwa założonego przez Rockefellera i

z 27000 akcji pewnej kopalni, które jednak nie posiadają wielkiej wartości.

W testamencie swoim Rockefeller zaznaczył, że o swoich dzieciach pomyślał już przed śmiercią i z tego względu resztę majątku przeznacza dla swojej wnuczki, pani Margaret Byrongo Decauves, jej dzieci i dla założonego przez niego instytutu Rockefellera.

**KUPON NA
BEZPŁATNA
PORADĘ PRAWNĄ**
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

ŻADAMY KOLONII!



W związku z przygotowaniem do Międzynarodowych Narciarskich Mistrzostw Świata (F. I. S.), które odbędą się w Zakopanem w połowie stycznia 1939 roku, rozpoczęto już przy skoczni na Krokwi budowę wielkich trybun dla widzów. Na zdjęciu — rzut oka na rozpoczęte inwestycje obok skoczni narciarskiej.

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant w. i. k. korpusu Bośni i Hercegowiny, pozostawał w służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wywołali działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpi gowskiej. Major milczenia zażądał by major zamordował zienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narz. czoną, Polkę, Anielę Madalińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Gryzł ją zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podjął uciekć za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w styczniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na man. wry przybył również austriacki następca cesarza arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zebrał z czołowych spiskowców serbskich, by omówić plan zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Gavrilo Pryncyp, zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego żonę, Polkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany doprowadzono do więzienia.

Aniela zdolała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Saraj-wa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą i bezwzględnością wywleczyć nas. epcę tronu.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

Wobec tego zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę. Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę.

śnica znała Gawryła Pryncypa! Zawsze tchórze nazywają bohaterów łobuzami! Czy wolno jej jeszcze pozostać w tym domu? Będą ją tu stale prześladować, cień matki i wspomnienia o niej nie dadzą jej spokoju... Wydawać się jej będzie, że widzi swą matkę w każdym kącie sześciopokojowego mieszkania, gdzie zewsząd ziele nuda, gdzie znikąd nie słycać ludzkiego śmiechu. Poza tym będzie stale przedmiotem doskuczliwych rozmów ciotki.

Nie, nie, za żadną cenę, za żadne skarby świata tu nie pozostanie! Nie może stracić człowieka od którego może oczekiwać pomocy, musi się stąd czym prędzej wynieść. Oszuka ciotkę i wuja, powie, że za chwilę wróci i więcej już się tu nie zjawi.

Chciała jednakowoż zabrać ze sobą kilka pamiątek po swej matce. Matka przechowywała zawsze luksusowe wydanie „Pana Tadeusza” w skórzanej oprawie. Była to pamiątka po jakimś wielbicielu. Aniela chciała również zabrać paczkę listów, które matka tak skrupulatnie przechowywała. Były to listy jej przyjaciół ze świata literackiego i artystycznego.

— Gdzie są rzeczy po matce? — zapytała oschłym tonem.

— Ach, tak, zgłosiłaś się po spadek! — z gniewem w głosie odrzekła ciotka.

— Wiem, że po matce nic nie pozostało, wiem, że nie miała pieniędzy — odparła Aniela — Nie chodzi mi o pieniądze, sądzę jednak, że mam prawo przejąć jej rzeczy i zabrać to, co stanowi pamiątkę...

Aniela mówiła oschłym, ale poważnym głosem.

— Czy mam ci to dać natychmiast, czy raczysz zaczekać chwilę? — potrząsa ciotka głową — Zresztą część rzeczy oddałam, wiesz przecież, że jestem członkiem szeregu towarzystw...

— Oddała ciotka? Czy nie raczyła ciotka zacząć, aż ja się rozporządzę rzeczami mojej matki?

— Zaczekać na ciebie? Sądziłam, że już nie żyjesz!

— No, Zosiu, powiadam ci, daj jej spokój! — wtrącił doktor Madaliński, który spokojnie usiadł przy stole, by zakończyć swój obiad.

— Ale gdzie jest reszta rzeczy po mojej matce? — wzburzonym głosem, drżąc cała ze zdenerwowania, rzuciła na to Aniela.

— Jakich rzeczy? O jakich rzeczach mówisz? — spojrzała wrogim spojrzeniem ciotka na swą siostrzenicę.

— Listy... książki... biżuteria matki... suknie... — wylicza Aniela — Gdzie się to wszystko podziało?

— Jakiż to skandal! Niebawale rzeczy! — zwraca się do swego męża — Patrz, jaka czelność! Nic ciebie ponad to nie obchodzi? Już odżałowałaś śmierć matki?

Aniela poczuła, jak krew uderzyła jej do głowy: ton ciotki obraził ją bardzo. Nie mówiąc ani słowa, skierowała się w stronę pokoju swej matki.

Ale ciotka zamknęła drzwi przed nią:

— Dokąd to, ha? Dokąd tak waćpanna pędzi? Do pokoju matki? Jest zamknięty... Nie wolno tam teraz wejść!

— Mój Boże, co się z ciotką stało? Czemu ciotka nie pozwala mi wejść do pokoju mojej matki? Złość ciotki nie ma, jak widzę, granic! Ale jakim prawem nie pozwala mi ciotka zabrać pamiątek po matce?

Zrozpaczonym głosem zawołała:

— Odchodzę stąd i więcej nie powrócę! Nie chcę z wami mieć nic wspólnego! Żądam natychmiast zwrotu wszystkich rzeczy po świętej pamięci matce!

— Kto ciebie nauczył klócić się jak przekupka? — wrzeszczała ciotka — Nigdyś jeszcze w taki sposób nie mówiła! Już się domyślam w jakim towarzystwie obraca się moja kochana siostrzenica! Zapewniam cię, że rzeczy matki nie otrzymasz — cedząc każde słowo mówiła pani Madalińska, westchnęła i ciągnęła dalej — A jeśli chcesz pójść, proszę bardzo! Nie nastraszysz mnie tą groźbą.

— Niczego od was nie żądam!... Tak... Odchodzę... Ani chwili tu dłużej nie pozostanę... Domagam się tylko zwrotu dwóch rzeczy: „Pana Tadeusza” w skórzanej oprawie i listów matki. Domagam się tego... O nic więcej nie proszę... — głos jej załamał się, poczęła cicho łkać.

Nie, nie powinna teraz płakać, ale nie może już dłużej panować nad sobą.

— Ach tak, chodzi ci o tę książkę w skórzanej oprawie i złotem zdobnych literach? Oddałam ją do czytelnicy, na cóż mi była taka książka potrzebna?

— Do biblioteki? Do jakiej biblioteki?

— Nie będę ci zdawać raportu, rozumiesz? — krzyczy teraz w złości ciotka — Czyś przybyła tu, by wywołać skandal?

— A listy? — zapytała Aniela, przeczuwając, że i tu otrzyma straszliwy odpowiedź.

— Wiesz przecież, że nigdy się nie bawiła w głupie sentymenty. Matka twoja zbierała listy każdego glupca... Cackała się i bawiła z każdym pisarczykiem, każdym malarzem. U mnie w domu nie ma miejsca na fatalaszki... Spaliłam to, może zażadasz odszkodowania?

A więc spaliła?

Zniszczyła najdrogocenniejszą pamiątkę po matce?

Aniela zalała rękę, i z szeroko rozwartymi oczyma spoglądała w ohydny twarz ciotki, która stała uśmiechając się cynicznie...

— No, Aniela, ile żądasz ode mnie odszkodowania? — znęcała się bezlitośnie pani Zofia — Sądzisz, że jestem taka romantyczka jak twoja świętej pamięci matka? Zawsze jej mówiłam, że te glupstwa doprowadzą ją do grobu... Miałam chować listy jakiegoś tam pisarza, gromadzić kurz w mieszkaniu?... U mnie jest czystość... Czystość w mieszkaniu i czystość w duszy... Widzisz, fotografie, to rzecz inna... Mogę ci je oddać... Nie chcesz przecież martwić swej ciotki i odejść: mamy więc trochę czasu...

— Nie, ja już odchodzę, nienawidzę was, wasz dom, nie chcę z ciotką mieć nic wspólnego — zawołała stanowczym tonem Aniela.

(Dalszy ciąg jutro).

Pamiętaj o Pomocy Zimowej

Makabryczna śmierć przyjaciół

Zastrzelił przyjaciela, po czym wpakował sobie ładunek śrutu w głowę

W lesie pomiędzy wsią Szesno a Pierzchnianką (pow. kielecki) znaleziono zwłoki 29-letniego Stanisława Pawlika i 29-letniego Leona Jabłońskiego.

W toku dochodzeń wyszły na jaw niezwykle sensacyjne szcze góły. Okazało się, że Jabłoński i Pawlik, nieodłączni przyjaciele, od dawna powzięli plan pozabawienia się życia, który obecnie wykonali z niezwykłym okrucieństwem dla siebie.

Przed kilkoma dniami sprzedali swoje majątki i po libacji udali się do pobliskiego lasu,

gdzie Pawlik w myśl układu zastrzelił z dubeltówki Jabłońskiego, a następnie ułożył zwłoki i włożył mu w ręce różaniec i zapaloną świecę.

Następnie Pawlik strzelił sobie w usta. Nabój roztrzaskał mu czaszkę, której wierzchnią

Skazanie parocha

Sąd Okręgowy w Samborze skazał parocha ks. Kuszyka na 6 miesięcy więzienia za bezprawną zmianę polskich nazwisk na ukraińskie.

część znaleziono w pobliżu w krzakach.

Pawlik zabił Jabłońskiego z litości. Pawlik od dwóch lat nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa. Jabłoński, który był od urodzenia niewidomy, i który był niezmiernie przywiązany do Pawlika, prosił, aby zabił i jego. Pawlik, który wiedział, że przyjaciel nie da sobie rady w życiu bez niego, zlitował się nad nim i pozbawił go życia.

Przyczyną samobójstwa Pawlika jest prawdopodobnie żal po stracie rodziców, którzy zmarli nagle przed dwoma laty.



Dobry światło zwiększa wydajność pracy!
Dobre światło jest pomocne w pracy. Stosujcie żarówki 65 Dlm, gdyż dają one dużo światła. Światło Osramówek **D** jest tanie.



OSRAMÓWKI-D
znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.

Uznanie zasług p. prokuratora Sieroszewskiego

W ubiegły czwartek w restauracji Europa sądownictwo tujejsze, prokuratura i palestra żegnały p. Władysława Sieroszewskiego, Prokuratora Sądu Okręgowego w Piotrkowie, wyjeżdżającego na wyższe stanowisko do stolicy.

W krótkim czasie pobytu w Piotrkowie p. Sieroszewski zdążył zjednać sobie wszystkich swymi zaletami, nie tylko prawniczymi lecz i osobistymi, to też na pożegnaniu wygłoszono szereg mów natchnionych szczerością i podnoszących te zalety. Pierwszy p. Angiewicz,

Prezes Sądu Okręgowego akcentował szeroko te zalety i zasługi i składał mu życzenia dalszych posunięć urzędowych.

Następnie p. Mecenas Kleyna, mówca z Bożej łaski, podniósł w pięknych nader słowach wysokie znaczenie stanowiska prokuratora, jako oskarżyciela przestępców, a jednocześnie obrońcy pokrzywdzonych i społeczeństwa wyróżnił wysoką znajomość prawa p. Sieroszewskiego, i wzorowy stosunek do kolegów, adwokatów i ludności. P. Sędzia Dembicki chwalił nadzwyczajną skromność p. Sieroszewskiego, a pan wiceprokurator Bacciaroli dziękował gorąco za piękny stosunek do składu prokuratury i doskonale wskazówki prawnicze otrzymywane od szefa.

Wszyscy wyrazili żal z powodu wyjazdu, składali życzenia szczerze i prośbę, aby zachował stary Gród Trybunalski w pamięci.

Pięknie odpowiedział p. Sieroszewski, pomniejszając swe zalety i zapewniał o zachowaniu wszystkich w swej stałej pamięci.

Na fali radiowej

Publiczne koncerty Polskiego Radia z sali Polskiej Y. M. C. A.

W bieżącym sezonie Polskie Radio rozpoczęło nadawanie większych koncertów z sali Y. M. C. A. przy ul. Konopnickiej znanej radiosłuchaczom z audycji nadawanych w czasie Dorocznej Wystawy Radiowej. Sala ta odznacza się doskonałą akustyką, co wpływa na jakość nadawanych stamtąd koncertów.

W pierwszym tygodniu grudnia odbędzie się w sali Y. M. C. A. pięć bezpłatnych koncertów i jeden koncert płatny. Bezpłatne koncerty nadawane będą w następujących dniach i godzinach:
Dnia 3 XII od godziny 18.15 w programie Warszawy koncert w wykonaniu orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyktando Stanisława Strakoskiego z udziałem śpiewaczki H. Korff — Kaweckiej.

Fałszywy krok mści się

Okoliczna nędza chałupnicza, bezліśnie wyzyskiwana przez anonimowych nakładców wykrepiających się od wszelkiego rodzaju świadczeń i groźących odebraniem pracy tym, którzy wydadzą swych chlebobawców, znalazła skuteczną broń w walce o byt: w Drzubicach zorganizowano spółdzielnię tkaczy, która dzięki zrozumieniu i poparciu władz i społeczeństwa rozwija się dzielnie, a ostatnio przystąpiła nawet do realizowania śmiałego projektu wzniesienia własnych budynków, mogących pomieścić wszystkie warsztaty, oraz nowe maszyny Wielkiego rozmachu w rozwoju dowodzi fakt przystąpienia spółdzielni do przetargu jednej z poważnych instytucji państwowych, celem otrzymania zamówienia na sumę przeszło 40 tysięcy złotych.

Niezorganizowane chałupnictwo, jako najniższa forma produkcji przemysłowej, pracująca w zastraszających niejednokrotnie warunkach mieszkaniowych i higienicznych bez ograniczenia godzin pracy, niezwykle trudne do kontroli zyskało bezsprzecznie największą zdobycz w postaci świadczeń ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby i macierzyństwa, emerytalnych i t. d. Za opłacane niewielkie składki miesięczne rodziny tkaczy, przepracowane nieludsko, wyeksploatowane do ostatka możliwości, pracujące od świtu do nocy za grosze były zawsze najpodatniejszym materiałem przy wybuchających wiaż masowych zachorowaniach epidemicznych.

Gdyby nie Ubezpieczalnia Społeczna ludzie ci, prawdopodobnie w większości nie zobaczyliby w życiu gabinetu lekarskiego, bo czymże opłacić poradę, a tym bardziej koszty lekarstw, kiedy zarobek rodziny miesięcznie wynosi 15-30 zł.?

To też nic dziwnego, że jest to warstwa ubezpieczonych, najbardziej wykorzystujących swoje uprawnienia świadczeniowe.

Belchatów, w listopadzie.

Dzięki społecznemu stanowisku belchatowskiego lekarza Ubezpieczalni Społecznej — pioniera ubezpieczeń na tym gruncie — ludzie ci uzyskali prawdziwie rzetelną opiekę nad swym zdrowiem. W poczekalni widnej i dużej niemal bez przerw panuje ruch. W pierwszym gabinecie, zabiegowym, warty lampa kwarcowa, naświetlająca dzieci.



Dzieci naświetlane lampą kwarcową.

— Cieszę się — mówi doktor P. — że Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie zgodziła się na przekazanie mi kwarcówek z mojego rejonu. Ubezpieczeni nie będą potrzebowali jeździć do Piotrkowa, tracąc czas i pieniądze...

W gabinecie doktora (drugim) matka rozbiera dziewczynkę. Wprowadziła ją tu oddzielny wejściem specjalnie. Badanie trwa krótko: odra. Opuściły obie gabinet tak, że nawet zgromadzeni w poczekalni pacjenci nie zauważyli ich obecności.

— Kto z państwa teraz? — zaprasza lekarz do gabinetu.

— Patrzenie — rzuca najbardziej niecierpliwa ubezpieczona gdy w drzwiach gabinetu zniknęła sylwetka znękanego mężczyzny z dzieckiem na ręku. — Jak to go pokarało?

— A tak, tak. A juści — przytaknął chór pozostających.

— Co to za jeden? — pyta

dziewczyna z wyglądu robiąca wrażenie służącej.

— To nie wie...? Widać od niedawna jest u nas... Niech spyta Walentowej, sąsiadki.

Walentowa zaś, niepytana, już opowiada, że w lipcu „nasz pan dochtór kasowy” wezwany był do somsiadów, gdzie przyszło nie równo na świat dziecko. Trzeba było dokonać zabiegu chirurgicznego, poprzedzonego masażem. Gdy chora jęczała z bólu mąż jej, siostra i matka poczęły krzyczeć, że dochtór ją zabije, że to a tamto nie dobre. Lekarz chciał ich siłą usunąć, skoro utrudniali ratować prawie konającą, ale się tak rozeźlili, że udało im się wśród wrzasków i bijatyki wywlec lekarza z chaty. Chora umarła. Zrobił się krzyk, potem sprawa poszła do prokuratora.

Lekarz zdziwił się na widok wchodzącego.

— Uuu! Pan znów z pretensjami?...

— Ej, panie doktorze — z goryczą na to przybyły. — Nie to mi w głowie. Głupota mi już całkiem pobita! Przeszedłem z dzieckiem...

— Chory? Duże dziecko, ale mizerne. Ile to już on ma?

— Cztery miesiące. Chudzina to jest, bo bez opieki...

— A siostra? matka?

— Przyjechały skądś, to i pojechały nazad. Chciałbym prosić pana doktora o umieszczenie go w żłobku. Płaciłoby się. Dziecko by rosło, a ja miałbym głowę do roboty...

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

Oto siedziba kilkudziesięciu ludzi.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

— A starsza?

— Cóż to! dzieciuch jeszcze.

W tych twarzach NIE MA ŻYCIA
gdyż skóra ich, bezbarwna i pełna terak, robi wrażenie martwej. Ożywia skórę, przywracając jej jedność i świeżość, odżywczy krem ABARID, o delikatnej i przyjemnej strukturze, nadaje jej delikatną świeżość, powab i młodzieńczy wygląd.
nuder i krem ABARID

Nijkiej z tego pociechy.

— Przykro mi, mój panie drogi, ale w Belchatowie nie da się nic zrobić. Raz, że nie ma tu żłobka...

— Pan doktor pewnie nie chce, że jest zły na mnie — przerywa winowajca.

— Głupsta pan gada. Mój guz, siniak i podrapania zniknęły już dawno. Pan stracił wiecej. Los i tak bije za tamten fałszywy krok. Ale musi pan z dzieckiem pokombinować coś na własną rękę.

Ciężkie westchnienie. Dzwoni telefon. Wypadek w fabryce przy kotle. Ktoś woła przez drzwi, że żona umierająca czeka lekarza, jak zbawienia.

Gwar się potęguje. Robi się gorąco. Zaczęły się jeszcze jeden typowy, belchatowski dzień pracy... R. B.

Dnia 8 grudnia od godz. 18.15

— 19.20 — komedio-opera w jednym akcie napisana przez Dmuszewskiego z muzyką Stefana Elsnera pt. „Siedem tygodni jeden”. Reżyseruje L. Schiller. Audycja opracowana przez Feliksa Wróbla. Jako wykonawcy wystąpią: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyktando Stanisława Nawrota oraz soliści.

Dnia 10 grudnia od godz. 16.35 — 17.35 — „Sylwetki kompozytorów Polskich” (Mimo chał Szwerczyński). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Chór Polskiego Radia pod dyktando Stanisława Nawrota oraz soliści: H. Korff (sopran), Józef Smidowicz (fortepiano), Władysław Wochniak (skrzypce). Akompaniuje prof. L. Stein.

Bilety wstępu na koncert dnia 10 grudnia o godz. 21.00 „Po sobocie przy robotach” otrzymać można w przedsięwzięciu w Polskiej YMCA oraz w Widok 24 w cenie 1 zł. Wykonawcami koncertu będą: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyktando Stanisława Nawrota oraz soliści: H. Korff (sopran), Józef Smidowicz (fortepiano), Władysław Wochniak (skrzypce). Akompaniuje prof. L. Stein.

BOLE KONCZYŃ
TABLETKI ASPIRIN
PRAWDZIWIE TYLKO Z KRZYŻEM BAYER

Kupię domek murowany solidnej budowy w obrębie Piotrkowa do 20 tys. zł. Oferty Poście Restante, Chodez k-Włocławka dla „Ryszarda”.

Do wynajęcia lokal na biuro w śródmieściu ulica Słowackiego № 34.

Dziś i dni następnych!
Piękna komedia polska przewyższająca humorem i dowcicem bombę sezonu komedie „Paweł i Gawron”
„As” Zapomniana melodia
Grossówna, Andrzejewska, Znicz, Zaaczyński, Fertmann, Zelenka, Orwid, Grabowski i inni.
Popoł. o g. 3 „Więzienie bez krat” Wejście 50
Początek o godz. 4 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
CZARY
Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś czołowy film produkcji polskiej o niebywałej treści i obsadzie reżyserii Michała Waszyńskiego pt.
DRUGA MŁODOŚĆ
w rolach gł.: Maria Górczyńska, K. J. Stępowski, M. Cybulski, Wł. Łoziński, W. Zacharewicz, St. Wysocka, M. Znicz, M. Cwiklińska, T. Wiszniewska, P. Owerlo, St. Hnydziński, H. Małkowski i inni.
Popołudniówka o godz. 3 Kurier Carski
Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie Al. Maja 11.

Najgenialniejszy aktor świata PAUL MUNI i Miriam Hopkins w rewelacyjnym filmie p. t.
Kobieta, którą kocham
Przez obu kochana, — zakochana w jednym kochającym drugiego, narażająca obu na śmierć.
Popoł. o g. 3 „WZGARDZONA”
Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.